Rok IX. Nowy Sącz, dnia 1. marca 1902. Nr. 6.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hal.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego"
w Rdziostowie poczta Nowy Sącz.

Co nam potrzeba?

Teraz Bracia, abyśmy się wzięli za ręce i nie kupowali od Prusaków nic, bo Prusacy prześladują naszych braci za religię i za to, że są Polakami.

Więc my Polacy mielibyśmy w gardła niemieckie pchać nasze pieniądze? Nie! To się po nas Polakach nie pokaże! My Chłopi Włościanie potrafimy się kłócić, potrafimy opierać, — ale w sprawie narodowej staniemy w zwartem szeregu przeciw Prusakowi!

Zatem pruskich wyrobów, pruskich nawozów brać nie będziemy, tem więcej, że dużo w kraju znaleziemy, nawet lepszych! A więc na co mamy wzbogacać żywioł nam tak nieprzychylny, gdzie polskiego człowieka za psa nie mają.

W naszym kraju jest dosyć Niemców, całe kolonie, — a czy my im dokuczamy, czy wzbraniamy mowy, czy wzbraniamy wodlić się i uczyć dzieci po niemiecku? Broń Boże! niczego u nas nie mają wzbronione, używają całej wolności, tylko oni czasem na nas wygadują. Niby my co temu winni, że koloniści koło Sącza n. p. rozpili się, pozadłużali i że ich niema tylko czwarta część, jak była z początku. Albo im to źle było, kiedy ich kolonizowali tutaj; dostawali grunta za darmo od 10 do 25 morgów, wybudowano im dom za darmo drewniany lub murowany, jakie do dzisiaj stoją, koło domu stajnę i stodołę, studnię — każdy na rękę kolonista dostał 500 złr. m. kon. na zakupno bydła roboczego. Kolonista wolny był od podatku 25 lat, jeżeli dzieci dawał do szkoły np. do gimnazyum, to student musiał mieć stypendyum aż do ukończenia. Jeszcze w razie nieurody zboża, dostawali od rządu zboże na zasiewy i wyżywienie. Dostali pierwsi w tej okolicy ogiery rządowe, a buhaje tyrolskie co drugi rok w każdej gminie za darmo.

Mieli za to uczyć naszych rolników gospodarować, jak ziemie uprawiać, jak siać i chować konie i bydło.

Ale w sto lat co widzimy? — Niemców rozpitych w czwartej części od pierwotnej liczby. Polscy włościanie mówią po polsku, gospodarują, lepiej się mają, — ci, co mieli być zagrzebani — żyją, a ci, co mieli żyć — pogrzebali się, bo i mowy swojej zapomnieli, — lepiej po polsku mówią, jak po niemiecku, zresztą rozprószyli się po świecie, i dzisiaj czysto wsie niemieckie — przemieniły się w mieszane, a za jakie 20 lat zatrze się całkiem cecha niemiecka.

A więc Bracia smutno, że Prusacy w Poznańskiem chcą wykupić grunta od Polaków i zniemczyć cały naród — lecz to się im nie uda, bo matki Polki, dzieci będą chwalić Boga po polsku i kochać ziemię po polsku t. j. będą do tej ziemi przywiązani.

Potrzeba nam więc tylko miłości wspólnej, zachęty przesłać naszej Braci wyrazy współczucia za prześladowania, a zarazem wlać otuchę, że jeżeli w Bogu będą mieli poparcie, to żadna siła pruska ich nie wynarodowi; prędzej Prusacy, jak Kasakory wywędrują skąd przyszli, jak Polacy się zniemczą!

A tymczasem moi mili Bracia strzeżcie się brać towarów pruskich — bierzcie krajowe, to przynajmniej tem się odpłaci za prześladowania naszych braci.

Bo jak mówi przyszłowie: „Jak stoi świat światem — Prusak nie będzie *Polakowi bratem!*"

Z RADY PAŃSTWA.

W Radzie państwa — mimo różnych kwasów i goryczy — jakoś się plecie. Raz jeden powstała burza między antysemitami a liberałami. Wyzywano się najpodlejszymi słowami, jak: oszust. gałgan, łotr itd. — Niemcy

między sobą. Polacy i inni Słowianie tylko się przypatrywali, jaka to jest sławna „wyższość“ niemiecka.

Przy rozprawie nad budżetem przyszło znów do burzy między niemieckimi katolikami a Niemcami do Prus się skłaniającemi (tak zwanymi „wszech-niemcami“).

P. *Hagenhofer* (chłop niemiecki z centrum katolickiego) oświadcza, że będzie głosował za budżetem, a potem wyraża się ostro o „wszech-niemcach“.

P. *Schönerer* woła: I pan się nazywasz posłem chłopskim? Wstydź się pan!

P. *Hagenhofer* do Schönerera: Pan jesteś pijany, idź się pan wyspać. To wywołało ogromną burzę, aż Hagenhofer oświadczył, że nikogo nie chciał obrazić.

Przy rozprawie o budżecie zabrał głos także prezes Koła polskiego Jaworski i oświadczył, że Polacy będą głosowali za budżetem, żądał tylko od rządu większej obrony interesów Galicyi. Rząd pruski nie dopuszcza w granice Niemiec ani bydła, ani trzody z Galicyi, i to wbrew umowie z Austryą, a rząd austryacki milczy.

To mu się udało, ale podobno i tak będą z tego nici.

P. *Tadeusz Romanowicz* poseł do Sejmu i do Rady państwa złożył mandat do Rady państwa, ponieważ wybrany Radcą Wydziału krajowego, nie mógłby pełnić obowiązków posła do Rady państwa. O poselstwo z miasta Lwowa na miejsce p. Romanowicza stara się dr. Rutowski.

Sejm ma być zwołany w połowie kwietnia.

Do wiadomości c. k. Starostwa w Grybowie!

Jak z pewnością wiadomo, że jarmarki na bydło, konie i trzodę w Grybowie odbywają się co poniedziałku i to na grubą skalę, z czego miasto Grybów ma znaczne dochody, jednak ludność przybywająca na takowe jest okropnie po macoszemu traktowana z następujących powodów:

Targowica w Grybowie jest ogrodzona do koła, i jest tylko jeden wchód, który jest zamknięty zaporą tak długo, dopokąd p. Weterynarz nie raczy przybyć. Ludność z bydłem i końmi, wozami i z trzodą gromadzi się przed zaporą, i na tak stosunkowo małem i niedogodnem miejscu tłoczy się w okropny sposób, oczekując nieraz po kilka godzin na przybycie p. Weterynarza, który przybywa po największej części o godzinie 9-tej; lud zniecierpliwiony tak długiem czekaniem, ciśnie się masami do wchodu z bydłem, wozami i taka przeprawa trwa godzinami, gdyż co chwila zamykano zaporę.

Obecność p. Weterynarza zasadza się tylko na kontroli paszportów bydlęcych i stampiliowanie takowych. I cóż ta kontrola przy takich okolicznościach jest dostateczną? Nie! bo ludność czekając tak długo przed zamkniętą zaporą, choć z okropną niedogodnością sprzedaje bydło i trzodę, a kupujący zdzierają takowe i odchodzą, bo każdemu bardzo zależy na czasie i czyż to jest kontrolą?

Ludność do Grybowa tak z bydłem, jakoteż i na kupno przybywa o kilka mil drogi, toteż każdemu droga jest ta chwila, aby mógł wracać do domu, a tembardziej na małem dniu, — tymczasem dla prostych kaprysów p. Weterynarza kilkaset ludzi wraz z bydłem i trzodą musi być zależną od tegoż. Czyż to nie jest proste lekceważenie ogółu? Czyż przy takiej okoliczności może i musi być zastosowaną godzina urzędowa, na której ma cierpieć ogół?! Przecież p. Weterynarz jest urzędnikiem płatnym i jest dla ludu, a nie lud dla niego! Tembardziej, że to się nigdzie przy targowicach nie praktykuje — w jednem tylko Grybowie! Toteż jest proste rozgoryczenie między ludnością.

Przeciw kontroli paszportów bydlęcych nic nie mamy, ale niechże p. Weterynarz, który przecież mieszka w miejscu rozpoczyna czynność swoją przynajmniej o godzinie wpół do 8-mej na małem dniu, a o godzinie 7-mej na wielkim dniu.

Przeto podpisane gminy i obszary dworskie naszej okolicy upraszamy Świetne c. k. Starostwo imieniem swojem i imieniem całego ogółu o stosowne zarządzenie w tej tak ważnej sprawie, a jeżeliby zachodziła jaka wątpliwość, to raczy c. k. Starostwo sprawdzić na miejscu, jak okropna krzywda dzieje się ludności przy targowicy w Grybowie.

Podpisane gminy: *Siedlce, Słowikowa, Miłkowa, Janczowa, Librantowa, Łęka, Trzycież.*

W imieniu wszystkich

Józef Chrzanowski.

Wiadomości ze Świata.

W Tryeście, mieście portowem Austryi nad morzem adryatyckiem, gdzie wydarzyły się rozruchy robotnicze, przyszło do starcia między tłumami a wojskiem, i rozlewu krwi, — dzisiaj jest już spokój. Robotnicy powrócili do roboty, po częściowem uwzględnieniu ich żądań.

W Hiszpanii trwają ciągle krwawe rozruchy robotnicze. W Barcelonie liczba osób zabitych w ostatnich dniach przez wojsko wynosi przeszło 40.

Strejkujący otrzymują z Londynu wielkie wsparcia pieniężne. Strejkujący chcieli uwolnić uwięzionych towarzyszy i atakowali gmach więzienia. Wojsko odparło napastników. Wiele osób zostało zabitych, wiele raniono. W miastach sąsiednich przybiera ruch groźne rozmiary.

Anglia zawarła przymierze z Japonią, aby Rosyi zagrodzić drogę do Chin. Stało się to tak cicho, że świat dowiedział się o tem dopiero po wszystkiem.

Boerowie ciągle się jeszcze trzymają, a nawet 12. lutego zadali klęskę Anglikom.

W **Rosyi** w szkołach głównych (uniwersytetach) rosyjskich powstały rozruchy przeciw rządowi i carowi. Kilka uniwersytetów zamknięto. Uniwersytet petersburski zamknięto 20. lutego, podobnie i uniwersytety w Kijowie i Charkowie. W Charkowie przyszło do bójek między wojskiem a studentami i robotnikami.

Dobrze, że polscy studenci do tego się nie mieszają.

Diło otrzymało z Kijowa następującą informacyę, datowaną 15. lutego: „U nas demonstracye studenckie. Dziś na Kreszczatiku (główna ulica kijowska) studenci obnosili czerwony sztandar z napisem: „Precz z absolutyzmem! Niech żyje wolność!“ (po rosyjsku). Śpiewano „Dubinuszkę“ (rewolucyjna pieśń rosyjska). Nastąpiła bójka: szable, pałki, nahajki, kamienie, krew, pobite kobiety, stacya ratunkowa. Wieczorem studenci dorożkami przeciągają przez miasto, wołając: „Precz z Romanowymi!“.

Z Odessy nadeszła wiadomość o tłumnych aresztowaniach.

Prusy prowadzą swoją politykę po dawnemu.

W Studzieńcu są dwie rodziny z niemieckiemi nazwiskami; z pięciorga ich dzieci (chłopiec i 4 dziewczęta), trzy są w czwartej klase, jedna dziewczynka w trzeciej, a chłopiec w pierwszej.

Od dwóch tygodni dzieci te nie dają odpowiedzi na nauce religii niemieckiej.

Zjechał więc inspektor szkolny, przywołał ojców tych dzieci i zapytał się, dla czego ich dzieci wzbraniają się odpowiadać na niemieckie pytania w religii.

— Bo nie jesteśmy Niemcami — odrzekli ojcowie.

Pan inspektor zaś odezwał się w tym sensie:

— Przecież macie niemieckie nazwiska i ojcowie wasi byli Niemcami.

— Czem ojcowie nasi byli, nikomu nic do tego. Myśmy Polakami i dzieci nasze zostaną Polakami.

Pan inspektor przedkłada im, że bardzo dobrze, jeżeli ich dzieci nauczą się po niemiecku, bo będą się mogły wszędzie rozmówić.

Ale rodzice odparli, że nie pozwolą, aby ich dzieci tak się uczyły religii.

Na to p. inspektor zapowiedział, że za karę dzieci będą chodziły do szkoły do 16 roku.

— Chociażby miały chodzić do 20 roku — odpowiedział na to jeden z ojców — to mi wszystko jedno.

Na tem się rozeszli.

Podłość pruska. Wychodząca w Poznaniu niemiecka gazeta *Rundschau* dowiedziawszy się, że i w Buku polskie dzieci szkolne nie odpowiadają na pytania na nauce religii, stawiane im w języku niemieckim, tak pisze:

„Nikt nie będzie mógł na seryo uwierzyć temu, że teraz dzieci — zadziwiająco nagle — nie rozumieją już pytań niemieckich.

Odpowiedzi, jakie otrzymują nauczyciele, pozwalają rozpoznać łatwo, że i tam również wpływa się z zewnątrz. Mimowoli przypomina się groźba prasy polskiej, że „o opór dzieci szkolnych rozbije się pruski system szkolny“.

Jeżeli się chce uniknąć zajść takich, jakie się odegrały we Wrześni 20. i 21. maja r. z., to będzie można im zapobiedz tylko przez to, że — może na koszt „patryotycznych“ ojców rodzin — umieści się w Buku batalion piechoty.

Polskiemu motłochowi trzeba, jak się zdaje, od czasu do czasu pokazać, że *państwo pruskie nie potrzebuje jeszcze cofać się przed dziećmi szkolnemi* i umie jeszcze trzymać krótko oporność „patryotów“ bukowskich“.

„Pruska zaraza“. Porządne cięgi dostali Prusacy od polskiego posła Chrzanowskiego w Berlinie. Prusacy sieją nienawiść do wszystkiego co polskie, na piętnaście dzieci wrześnieńskich wysyła się 2 bataliony wojska.

Jeden kapitan przestrzegał polskich żołnierzy w wojsku pruskim, aby nie słuchali księży, ani na kazalnicy, ani przy spowiedzi. Nienawiść do Polaków szerzy się coraz bardziej, jak zaraza. Należałoby (mówił poseł) zarządzić środki zaradcze przeciw szerzeniu się tej „pruskiej zarazy“.

Sprawiedliwość pruska też jest zarażona. Teraz sądzili złodzieji bankowych, co pokradli tysiące, i złodzieje dostali tylko po kilka miesięcy kryminału, a kobieta polska, co się ujęła za obitem dzieckiem dostała 2 lata, a redaktor polski, co napisał prawdę, dostał także dwa lata.

Gdy redaktor pisma zwracał uwagę sędziom, że za podobne przekroczenie redaktor niemiecki był uwolniony od winy, to mu odpowiedział sędzia: „Tak, ale z przyjaciółmi trzeba się inaczej obchodzić, niż z wrogami“. To jest sprawiedliwość pruska! Na prawdę, słysząc to, serce woła o pomstę Bożą nad tym przewrotnym narodem luterskim.

Rabusie. Jeden poseł niemiecki tak śmiał odezwać się do Polaków w Sejmie berlińskim: „albo się nas trzymajcie, albo się od nas wynoście“.

O, panie pośle (odpowiedział mu Chrzanowski), my nie jesteśmy tutaj przybyszami. My kraju, w którym mieszkamy, nie zdobyliśmy na wojnie, myśmy nie przywłaszczyli sobie tego kraju przemocą, my nie zabieramy po kawałku ziemi jednego po drugim obcym narodom, lecz *znajdujemy się od tysiąca lat u siebie w domu*, na naszej ziemi i mogę tutaj wam tylko powiedzieć: to wy, jeśli nie chcecie wywędrować, postępujcie uczciwie z ludem, do którego ziemi wtargnęliście“.

Dobrze im powiedział, to się im należało. Z takimi drabami pokora nie pomoże.

Tylko praca — praca wytrwała zbawi naród polski. Prusy i nad tem myślą, jakby nam pracę odebrać. Ale Pan Bóg jest cierpliwy, ale sprawiedliwy.

Niemcy na Bukowinie. W małym kraju, w południowo-wschodnim zakątku poza Galicyą, między Rumunią a Węgrami, należącym jeszcze do Austryi, mieszka mieszany naród: Rumuni, Rusini, Niemcy, Żydzi i Polacy. Kraj ten nazywa się Bukowiną. Rumuni i Rusini są pra-

wosławni, Niemcy są protestantami (lutrami), a po części katolikami, Polacy są katolikami.

Otóż co pisze katolicka gazeta *Vaterland: Rząd austryacki oddawna świadomie popierał na Bukowinie protestantów*, rząd ich tu sprowadził, i rząd ich dziś popiera, ponieważ urzędnicy Niemcy widzą w nich twierdzę niemczyzny, chociaż wiedzą, że „Austrya“ to nie „Niemcy“, a monarcha austryacki jest monarchą katolickim! Ale Niemcy mają rząd w ręku, nie tylko we Wiednin, ale i na Bukowinie.

Są i między Niemcami katolicy, ale trzeba przyznać (mówi *Vaterland)* na Bukowinie najpobożniejszymi wśród katolików są Polacy. Więc, aby tych Niemców katolików oderwać od Polaków, rząd bukowiński popiera, żeby się bratali z protestantami i żydami, byle nie z Polakami! Woli rząd austryacki, żeby na Bukowinie szerzyła się agitacya „pruska“, protestancka, niżli katolicka. Są tam i urzędnicy, katolicy, ale ci wstydzą się swego katolicyzmu. Podobno ryba śmierdzi od głowy: rząd w Wiedniu jest taki sam. I dopóki w rządzie będzie przewaga Niemców, dopóty tak będzie.

Niemczyzna w urzędach pocztowych. W Galicyi urzędowym językiem jest język polski, ale na poczcie nie. Dla nich Żywiec nazywa się „Seybusch“, Oświęcim „Auschwitz“, — tak każe Ministerstwo handlu... A od czegóż jest właściwie Ministerstwo dla Galicyi?

Francuzi i Polacy. Dawniej Francuzi byli przyjaciółmi Polaków. Potem przyjaźń ostygła, zwłaszcza od czasu zawarcia przymierza między Francyą a Rosyą. Naród francuski bratał się ze swym przyjacielem Północy, trzeba było zapomnieć o Polakach, boby Rosya się gniewała. Teraz z powodu wojny wytoczonej Polakom przez zaborczych Prusaków, zaczyna się naród francuski na nowo interesować tym twardym narodem, który nie da się pożreć, choć od 100 przeszło lat jest rozdarty. Więc piszą o nas, dowiadują się, przyjeżdżają sami, żeby na własne oczy zobaczyć, co się dzieje, i tak prowadzą w gazetach wojnę przeciw polityce pruskiej. To też złości Prusaków.

Rozmaitości.

Jubileusz papieski. Z okazyi 25. letniego jubileuszu Ojca św. Leona XIII., odbyły się w kraju uroczyste nabożeństwa: mianowicie Papież Leon XIII. wstępuje w 25. rok swego pontyfikatu. Ważny to wypadek gdyż prócz Piusa XI. tylko pierwszy namiestnik Chrystusa. św, Piotr, nosił tak długo trzy korony na głowie. Z tego powodu utarło się zdanie *ron vedebis annons Petri*, (nie dożyjesz lat św. Piotra). — jak się pokazało w praktyce — zawodne.

Ze względu na podeszły wiek papieża Leona XIII. — liczy 92 lata — uroczystości rozpoczną się zaraz z początkiem roku jubileuszowego.

W Rzymie oczekiwanych jest w tym roku mnóstwo pielgrzymek, jednakowoż nie tak licznych, jak w latach ubiegłych. Jubileusze z lat 1888 (kapłański) 1893 (biskupi) i rok święty 1900 sprowadziły już do Rzymu tych katolików, którzy tam ze względu na swe stosunki być mogli.

W tym roku liczy Watykan co najmniej na 25.000 pielgrzymów w pierwszej linii Francuzów.

Naturalnie otoczenie Papieża stara się o to, aby sędziwy władca na stolicy Piotrowej nie męczył się zbytnio.

Przy tej sposobności dodajemy, iż Leon XIII. w d. 15. marca br. 92 lat życia. Najstarszym po nim co do wieku, jest arcybiskup-kardynał Celesia z Palermo, liczący 91 lat, najmłodszym zaś kardynał arcybiskup Skrbensky z Pragi liczący 39 lat.

Z dawnych dziejów naszych wiosek.

(Ciąg dalszy).

Rożnów i okolica w roku 1370.

Staroświeckie polskie prawo »ziemskie«.

Było to w r. 1370, w ostatnim roku panowania Kazimierza Wielkiego. Rożnów i okolica należała do familii Rożnów. Dwaj bracia, Piotr Rożen i Klemens Rożen mieli się, po śmierci rodzica, podzielić dziedzictwem. Snać nie mogli się zrazu pogodzić, bo mając pod bokiem do takich rzeczy wówczas sąd »ziemski« w Czchowie, udają się do sądu ziemskiego krakowskiego. Staroświecki ów sąd zwany *»ziemski«* znaczył tyle, co teraźniejszy sąd zwany *»cywilny«*. A dokument, który pozostał, jest jeszcze ciekawszy dla tego, że z niego dowiadujemy się, jakie wsie już w roku 1370 istniały, jakie nie wiedzieć, gdzie są — czy zaginęły — czy inaczej przezwane — czy są przysiołkami, albo częściami innych wsi, — to ludzie na miejscu lepiej będą wiedzieli. A jakby kto co wiedział, to niech nam napisze, a my znów potem inne ciekawe rzeczy wydrukujemy.

Dokument ów, pisany po łacinie, tak brzmi na polskie:

My, Mikołaj sędzia, i Jędrzej podsędek ziemi krakowskiej, wiadomo czynimy wszystkim, kogo to obchodzi, teraźniejszym i przyszłym, że przed naszą i naszych assesorów obecnością, gdyśmy na sądach przy rozprawie ogólnej siedzieli, osobiście się jawili dwaj bracia rodzeni, mianowicie panowie Klemens Rożen i i Piotr tego samego nazwiska, obaj dziedzice zamku Rożnów, nie zmuszeni, ani podstępem zwabieni, ale

Z kardynałów mianowanych przez Piusa IX. żyje tylko jeszcze trzech, a mianowicie: Oreglia dziekan św. Kolegium Parocchi i Ledóchowski, były arcybiskup gnieźnieńsko-poznański.

Wszyscy oni są bardzo podupadli na zdrowiu i być bardzo może że Leon XIII., jak niegdyś Urban XIII., który pochował wszystkich kardynałów swego *conclave*, t. j. tych, którzy go wybrali — będzie mógł wybić medal pamiątkowy z napisem: *Non xos eligistis me, sed ego eligi vos*. (Nie wybraliście mnie, ale ja wybrałem was).

Zamek w Krakowie zwany „Wawel“ już w tym roku ma być podobno opróżniony z wojska, ale podobno się jeszcze ściągnie.

„Misye katolickie“ pismo bardzo chętnie czytane przez ludność wiejską, obchodziły w tym roku 20-letni jubileusz wydania pierwszego numeru w styczniu 1882.

Petersburg, dzisiejsza stolica Rosyi, obchodzi w tym roku 200-letnią rocznicę założenia. Dawniej Moskwa była stolicą Rosyi i dlatego mieszkańców Rosyi nazywano Moskalami. Dopiero car Piotr Wielki założył nowe miasto na bagnach nad morzem i zrobił z niego swą stolicę. Moskwa pozostała miastem koronacyjnem.

Podobnie było z Krakowem. Kraków był starą stolicą Polski, dopiero Zygmunt III. przeniósł swą stolicę do Warszawy.

Zeszyte serce. Zranienie serca uważane było do niedawna za bezwarunkowo śmiertelne. Dzisiejsi doktorzy już i na to znaleźli sposob.

Niedawno wezwano w Paryżu lekarza do chorego, który miał zranione serce dwoma ciosami noża. W dwie godziny po tem lekarz przystąpił do operacyi. Po odłączeniu czwartego, piątego i szóstego żebra, ukazała się rana w lewej komorze sercowej. Lekarz ranę zaszył, zatamował krwiotok. W ciągu leczenia przyszło zapalenie płuc, potem zapalenie żył w prawej nodze, ale chory mimo to wyzdrowiał. Obecnie chory jest zdrów zupełnie i nikt nie pozna, że kiedyś miał zeszyte serce.

Arcyksiąże Rainer i arcyksiężna Walerya obchodzili 22. lutego uroczystość złotego wesela.

Ludność ziemi. Najnowsze obliczenie ludności całej ziemi wynosi: 1.500 milionów głów rozrzuconych po częściach świata jak następuje: Europa 372·925, Azya 830.558, Afryka 170.050, Ameryka 132.719, Polinezya 6.000, Pod biegunami 92. Ogółem 1.512,333.000. Ludność głównych krajów Europy przedstawia się w następujący sposób: Francya 39,000000, Austro-Węgry 36,900.835, Niemcy 56.345.014, Włochy 32,320.754, Wielka Brytania 41,454.219. Mocarstwa z koloniami liczą mieszkańców: Francya 94,784.014, Niemcy 71,023.014, Rosya 128.932.172, Wielka Brytania 390,000.000. Z powyższych cyfr okazuje się, że sztandar angielski powiewa nad czwartą częścią całej liczby mieszkańców ziemi, z której blisko 300 milionów przypada na Azyatów, a 40 milionów na Afrykanów. Ludność państwa angielskiego równa się więc ludności Chin. Językiem angielskim mówi dziś 138 milionów osób.

Wyzyskiwacze. Lasy w Ustjanowy, Paniszczowie i inn., zakupił w roku 1901 u hr. Rusockiego niejaki Aron Jarmur, handlarz drzewa z Sanoka i najął robotników do wyrębu, oprawiania na belki, strugania gontów itp. Miał płacić robotnikom po 12 halerzy od stopy kubicznej. Gdy przyszło do zapłaty, ofiarował p. Aron tylko po 9 i 10 gr. i to nie w gotówce, tylko w kwitkach, za które zmuszeni byli brać wiktuały u Dawida Jarmura ojca Arona. Zażalenia robotników w starostwie nie odniosły skutku, więc oddali sprawę na drogę sądową, za pośrednictwem adw. dra Iskrzyckiego w Sanoku.

Dlaczego są świnie tanie? Bo wywóz świń od r. 1895 uszczuplony. Popatrzmy.

---

zdrowi na umyśle i ciele, rozmyślnie i publicznie przed nami zeznając, jaki uczynili między siebie rozdział dziedzictwa, mianowicie, że zamek zwany *Rożnów*, oraz inne posiadłości w ten sposób między siebie podzielili:

Panu Klemensowi przypadnie połowa zamku, z tej strony wsi, zwanej *Łaziska* (dziś przysiołek do Rożnowa); zaś panu Piotrowi z tej strony wsi zwanej *Radyowice* (Radajowice, czy Radziejowice?)..

Z reszty zaś panu Klemensowi do jego części powyższej zamku, dodane są następujące wsie: *Radnyowice wielkie i małe* (czy dziś między ludźmi znany jest taki podział Radajowic: na *wielkie* i *małe?* Red.), oraz wieś zwana *Łaziska*, z inną wsią *Jedlna*, która inaczej nazywa się *Pyekło* (takiej nazwy pono teraz nie ma? Red.); także wieś zwana »*Zagoloska*« (pono teraz nie znana?) z wsią zwaną »*Strziczkowa*« (taka nazwa dziś nie znana, a może komu znana? Red.)

Wieś zwaną *Przedanica* obaj będą posiadali po połowie....

Wieś zwaną *Wola,* którą inaczej nazywają *Opoka* (to będzie, zdaje się, ta »Wola«, która w r. 1581 nazywa się *Wola Kobylska,* a dziś nie wiedzieć jak? i nie wiedzieć, czy jest w tej okolicy jaka nazwa »Opoka«? Red.), tę wieś ma posiadać jako wymowę matka ich pani Helena, po jej zaś śmierci pan Piotr będzie posiadał na wieczność. Do części Piotra należeć także będzie wieś *Bruśnik* ze wsią zwaną *Siekierczyna,* oraz wieś zwana *Bukowiec* ze wsią zwaną *Janina* (to będzie wieś dziś zwana *Jamna,* ale jeszcze w r. 1581 zapisana jest: »*Bukowiec* i *Janina*« pod parafią Paleśnica. Red.)

Podpisani są jako świadkowie: Jan kasztelan, Dobiesław wojewoda, Mszczug podkomorzy, Zbyszko łowczy, i inni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Do Niemiec z Austryi wywieziono świń:

w roku	1894	436.416
„	1895	99.307
„	1896	6.200
„	1897	59
„	1898	47
„	1899	14
„	1900	76
„	1901	29

Oprócz tego i kraje austryackie zamknęły swoje targi na nasze świnie chude i prośne! Został tylko wywóz na rzeź. I dziw się teraz narodzie, że świnie tanie i że chów upadł!

Teraz na gwałt tępić zarazę, żeby nibyto otworzyć granicę. Ha, zobaczymy!!!!

Ogłoszenie Wieńca i Pszczółki. W dniu 23. lutego br. „**Poszukuje się posłów ludowców i dr. Danielaka**, ponieważ od początku lutego tj. od chwili kiedy wzięli dziesiątki za styczeń, niema ich w parlamencie i nikt ani nie wie gdzie się obracają. Parlament przywdział grubą żałobę, nie mogąc bez ludowców nic począć i wszyscy posłowie wraz z ministrami czekają z utęsknieniem na ich .... Wszelki ślad zaginął zwłaszcza o .... **Danielaku**, którzy raz na miesiąc tylko w jeden dzień stawiają się punktualnie w Parlamencie, a to w dzień wypłaty dyet poselskich. Ubiegłego tygodnia zjawił się w sali obrad jeden raz Kubik z Olszewskim, a z ich zafrasowanych min widać było że im coś dolega. Zaraz też zniknęli udając się prawdopodobnie w poszukiwanie za śladami towarzyszy ...., którym poważnie może zagrażać niebezpieczeństwo w obec tego, że zbliża się wielkanoc żydowska, a żydzi potrzebują pono do maców krwi. Ktoby wiedział o miejscu pobytu tych opiekunów ludu i obrońców uciśnionych, którzy groźną podstawę przyjmują zwłaszcza na pierwszego przy kasie dyet., niech doniesie łaskawie pod adresem: Zakład blagierski i pierwsza galicyjska fabryka własnej chwalby .... we Lwowie“.

Załubincze obok Nowego Sącza. *Sądeczanin* w nrze 3. z 1. lutego b. r. otworzył szerokie gardło swoje na *Związek chłopski* i widocznie chciałby go pożreć, — i pod pozorem moralisty i katolika bierze w obronę duchowieństwo. Chłopa tego uczyć nie potrzeba tembardziej, że wiemy, że *Sądeczanin* należy do tych bezbogów, co szydzą z Kościoła i religii katolickiej.

Chłop zawsze był, jest i będzie dobrym katolikiem. Ale nie tylko ujada na *Związek*, ale szkaluje i P. Potoczka, który temu nie winien, że chłop spostrzeże jakieś nadużycia i każe drukować na swoją odpowiedzialność.

„Więdzą sąsiedzi, jak kto siedzi“; znamy Potoczka bardzo dobrze, ale znamy także i redaktorów *Sądeczanina* i jego piśmidło, że jest brukowe, które jak kura grzebie w śmieciach i błocie tj. ujada, szkaluje i nic więcej.

Sądeczanin czepia się p. Burmistrza, Magistratu, Starosty itd. Szkaluje osoby bezpodstawnie, a na ostatku czepia się *Zwiazku chłopskiego* i udaje niby moralistę! a z pod jego czamary, niby to polskiej, wyłazi mu lisi ogon i pazury, którymi chciałby chłopu kury zabrać. *Sądeczanin* niby to bierze w obronę uczucia religijne, a następnie w nrze 4. tego *Sądeczanina* ironicznie wydrwiewa moralność i religijność Obywatelstwa nowosądeckiego i stroi sobie drwinki z uczuć religijnych i OO. Jezuitów, i miesza wszystko z błotem, co święte. *Przecież takiego szkaradnego piśmidła nie powinien żaden prawy człowiek i katolik czytać*, ale powinien go zaraz wrzucić do pr..... na pożarcie szczurom. Ale *Sądeczanin* cudze to widzi pod lasem, a swojego nie widzi pod nosem, i kiedy grzebie w tym błocie, to dlaczegóż nie napisze o tych obrzydliwych łajdactwach, które się dzieją pod jego nosem? A temi są domy publicznych zgorszeń i nierządu utrzymywane przez żydów. *Sądeczanin* o tem dobrze wie, ale o tem nic nie wspomni, a przecież to jest najgorsze łajdactwo i praktyka nieludzka, ale chyba zwierzęca! — i szkodliwa nie tylko dla duszy człowieka, ale szkodliwa dla ciała i moralności.

Ileż to przez te domy gorszy się młodzieży i szkodzi swemu rozwinięciu umysłu, i naraża się na wszystkie choroby cielesne, i mamy dosyć przykładów, ale *Sądeczaninowi* na tem nie zależy, bo wiemy, że *Sądeczanin* nie wierzy w istnienie duszy człowieka, i na rozwoju moralności i na dobrobycie ludności jemu nie zależy, — ale zależy mu na przewrocie, aby swojemi pazurami lisimi przyciągał jak największą zdobycz dla siebie. O żydach nic nie wspomni, bo jest z nimi spokrewniony; wiele w tych domach rozpusty żyd pieniędzy zarabia, i jak jest opodatkowany, i czy jest jaki nadzór nad temi domami? — o tem *Sądeczanin* ani wspomni; *Sądeczanin* o tem milczy, ale sieje tylko wiatr — a będzie zbierał burze.

Związek chłopski pisał nieraz przeciw mieszczanom surdutowym, ale nie w ogóle, lecz pisał, pisze i pisać będzie przeciw tym przewrotowym surdutowcom, jakimi są autorzy *Sądeczanina* i innych piśmideł. I jak każdego dobrego pasterza jest obowiązkiem bronić swoich owiec od wilków drapieżnych. Tak samo jest obowiązkiem *Zwiazku chłopskiego* ostrzegać i bronić swoich Braci Chłopów przed przewrotem i wyzyskiem wilków w baranich skórach a z lisimi ogonami. *I wara wam przewrotowcy* do nas chłopów i do *Związku chłopskicgo*, — powkładajcie swoje ryje w błoto i tam ryjcie, ale my nie pozwolimy wam ryć w pośród nas chłopów i podryjać pismo *Związek chłopski*, bo my wam założymy kagańce i zagwoździmy wasze ryjaki.

J. K., czytelnik „Związku chłopskiego“.

Nauczyciel wywrotnych surdutów. Oto drugi przykład przewrotu tych surdutowców, bezbogów.

(Tak pisze *Echo Przemyskie*).

Dnia 9. lutego b. r. w Przemyślu, ogłosił plakatami p. inżynier *Szeps* ze Stanisławowa, że będzie miał odczyt w sali magistratu o *„Darwiniźmie“*.

Do sali magistrackiej zgromadziła się przeważna część żydów, kilku studentów gimnazyalnych i kilku chłopów i kobiet. Na tem zebraniu p. inżynier Szeps przed-

stawił, że człowiek powinien zawdzięczać swe pochodzenie zwierzętom(!) (*psychopata*, *puf*, przyp. Red.)

Tłumaczył i powoływał się na zarodki zwierząt, i przywiózł ze sobą rysunki trzech zarodków: z wieprza, z koguta i człowieka — i wołał: „Patrzcie, jak podobne wszystkie do siebie“ i mówił: człowiek jest tylko *najdoskonalszem zwierzęciem*“, a więcej nic. A dalej szydził tak: „Powiadają ludzie, że Stwórca mądrze wszystko urządził w naszym organizmie; otóż to jest nieprawda, bo istnieją w nas narządy, które żadnego celu nie mają“, tj. niema duszy.

Czy to nie musiało być wstrętnem przedstawieniem zarodków ludzkich i porównywanie ze zwierzęcymi? i wyrazów stosowanych do ludzi: „samiec“ i „samica“, i to w obec niedorostków?!

P. inżynier Szeps może sobie wierzyć, że wylągł się np. z wieprzowego zarodku, i gdyby był od młodości ćwiczył swe uszy lub ogon, mógłby dzisiaj kłapać uszami jak wieprz, albo wieszać na ogonie po drzewach jak małpa — ale nie wolno mu uczyć publicznie, że ludzie są samce i samice, i że Darwinizm jest rzeczą naukowo dowiedzioną.

Przeciw tym herezyom Szepsa zaprotestował obecny na tym zebraniu ks. Dr. Kazimierz Weis, profesor filozofii. Ale żydzi chrzczeni i niechrzczeni huknęli odpowiedzią, że „inżynier dobrze mówi“. Ksiądz i katolicy wyszli ze sali, aby nie słuchać tych bredni, a żydziarze pozostali.

* * *

Oj wy samce i bezbogi surdutowe, co wy tylko wygadujecie? pozostańcież już wy zwierzętami i *samcami*, a nas nie zaliczajcie do zwierząt, bo my się uważamy za ludzi, stworzonych na obraz i podobieństwo Boże, i dążymy do celu przyszłego tj. zbawienia duszy. Że wy się uważacie za zwierzęta, samców i samice, to może i słusznie, bo żyjecie i chcecie żyć po zwierzęcemu, ale przynajmniej nie dajcież zgorszenia ludowi wierzącemu w prawdziwego Boga, i żyjącemu w zasadach moralności katolickiej, — bo biada wam zgorszyciele! I bądźcie pewni, że przyjdzie na was straszna kara Boża!

Wy Szanowni Czytelnicy musicie mieć baczne oko na tych bezbogów i kropić ich jak dyabła święconą wodą, a będą uciekać. Już zrobili zmowę i mają uderzyć z całą wściekłością na *Związek chłopski* i jego Redaktora. Bądźcie baczni, bo przepowieści o przyjściu *Antychrysta* już się spełniają, i Antychrysty już są. A nawet w Czerniowcach na Bukowinie, w tym roku poczęto wydawać gazetę (ruską) p. t. „*Antychryst*“. Otóż widzicie, że Antrychrysty mają swoje pisma i będą walczyć przeciw Bogu, Kościołowi i ludowi katolickiemu. Baczność!

Żydowska lichwa ukarana została świeżo w Brzeżanach, gdzie przez 3 dni toczyła się w sądzie rozprawa przeciw dyrekcyi banku kredytowego, złożonej przez 7-miu żydów. Pobierali oni przez swoich ajentów 12 do 20 procentu od chłopów, a nawet i więcej, jeśli im się udało. Członkowie dyrekcyi zostali zasądzeni na 2 miesiące aresztu i na 600 koron grzywny.

Nauczyciele ludowych szkół w Galicyi wnieśli zbiorową petycyę do Rady państwa o podwyższenie pensyi. W petycyi żalą się na bardzo niską płacę i przedstawiają smutne stosunki wśród nauczycielstwa, zwracając uwagę na to, że najniższa klasa sług państwowych jest lepiej przez rząd wynagradzana, niż nauczyciele ludowi, którzy skończyli szkoły i więcej pracują dla dobra społeczeństwa.

Smierć z pijaństwa. Na weselu w Mostkach pod Niskiem, kobieta jedna bawiąc się przez całą noc upiła się tak na piwie i wódce, że musiano ją w stanie bezprzytomnym wynieść do drugiej izby i położyć do łóżka. Gdy na drugi dzień chcieli ją obudzić, zastali już tylko martwego trupa.

Pod Żydaczowem znowu chłop, Aleksy Janowicz z Żyrawy, po wypiciu sporej ilości wódki, nagle wyzionął ducha.

Nieszczęśliwe wypadki. W Siedleszy koło Przeworska utopiła się w stawie przy praniu bielizny Katarzyna Kucha.

W Markowej zaś odebrał sobie życie przez powieszenie 35 letni Jan Szpytma, gospodarz gruntowy, ojciec 5-ciorga dzieci.

Zamarzli na śmierć zarobnik jakiś na drodze w Niżniowie i służąca z Żabiego w góralskim szałasie na pastwisku, ciało jej znaleziono powygryzane przez dzikie zwierzęta.

Trybunał karny w Nowym Sączu skazał Jana Kwarcińskiego z Lipniczki na 6 miesięcy więzienia, Jana Szpilę na 5 miesięcy i Jędrzeja Stanka na 3 miesiące za zabójstwo Stanisława Raka przy sprzeczce w karczmie pod Bobową o wypłatę zarobku. Ponieważ zabity pozostawił żonę i 10 dzieci i starą matkę, dlatego zabójcy zostali skazani na zapłacenie wdowie 1.249 koron odszkodowania.

Cnotliwa husytka i żydowski „hrabia“. O następującej historyi piszą z Radomyśla koło Tarnowa do *Głosu narodu*: Żona tut. żydowskiego rzezaka M. prowadziła na swoje imię osobny „geszeft“, mianowicie kram bławatny, kupując do swego sklepu towary w Tarnowie i Krakowie. Uskładawszy sobie 800 kor., postanowiła pojechać już do Wiednia po towary. Obawiając się jednak kieszonkowych złodziei na kolejach, przed którymi ją ostrzegano, kupiła bilet jazdy do Wiednia II klasą, sądząc, że tylko w III klasie można się spotkać z opryszkami. Niestety! Wyrachowanie to, tak sprzeczne z zasadami oszczędności, zawiodło ją całkowicie.

Małomiejska kupcowa, wielka husytka, dość jeszcze młoda i wcale niebrzydka, siedziała sama w przedziale II klasy, rozmyślając o wielkich zarobkach, gdy wszedł do wagonu elegancko ubrany mężczyzna, również żyd, który od razu się jej przedstawił jako hrabia, jadący do Wiednia. Żydówka, która nigdy w życiu hrabiego nie widziała, a w dodatku żyda, bardzo chętnie podjęła rozmowę z nowym znajomym i wkrótce zaprzyjaźniła się na dobre. „Hrabia“ wypytywał się dokładnie, gdzie i poco jedzie, czem się trudni, wiele ma pieniędzy z sobą, a gdy już wydobył

z niej wszystkie potrzebne wiadomości, raptem przeszedł zupełnie do innego tematu i rozpoczął z żydówką formalny flirt. Husytka z początku była obrażona, zwłaszcza, że wysoka godność męża podwójnie broniła jej cnoty; ale hrabia nie ustawał w zabiegach, stawał się coraz czulszym, coraz wymowniejszym, aż wreszcie zaproponował żydówce, że jeżeli się okaże mu wzajemną, on jej zapłaci znaczną sumę pieniędzy. Husytka nie chciała jednak o niczem słyszeć. Hrabia zaczął ofiarowywać coraz wyższe sumy, aż doszedł do 1400 koron, wówczas husytka obliczyła na prędce, że „gra warta świeczki“, że za taką drobnostkę zdwoi odrazu swój majątek i ostatecznie przyjęła propozycyę. Hrabia, który był widocznie dżentlemanem wyjął z pugilaresu banknot na 2 000 koron i wręczył go swej partnerce, która mu wydała resztę 600 koron z owych 800 przeznaczonych na zakupno towarów. Resztę drogi do Wiednia spędziła wesoła para nader przyjemnie, a na dworcu kolei północnej rozstali się, — ona uradowana z wielkiego a łatwego zarobku, on dumny ze swej zdobyczy. W Wiedniu kupcowa poszła zaraz do sklepów i zakupiła towarów za 2100 K; gdy przyszło do wypłaty dała kupcowi ów banknot pochodzący od „hrabiego“, jakież było jednak jej przerażenie i zdumienie, gdy kupiec oświadczył, że banknot jest fałszywy... W dodatku, ponieważ nie umiała wytłomaczyć pochodzenia sfałszowanej noty, kupiec zawołał ajenta policyjnego, który ją odprowadził do więzienia i tam w samotnej celi rozmyślała nad swem położeniem i środkami obrony, nie było innej rady, — tylko mąż mógł ją wybawić, ale policya już się zniosła z Radomyślem i nakazała rewizyę u rzezaka, żeby się przekonać, czy niema u niego fabryki fałszowanych pieniędzy. Wtedy dopiero rzezak dowiedział się o przygodach swej żony i pojechał do Wiednia, aby ją wybawić z więzienia. Tam też u sędziego śledczego cała prawda wyszła na jaw... Dla husytki, która straciła honor, pieniądze i dostała się do kozy, — nastał sądny dzień; skrucha była daremna; mąż możeby jej darował, ale sprawa była zbyt głośną i jego urzędowe stanowisko nakazywało mu wyciągnąć wszystkie konsekwencye z postępku żony i rozwieść się z nią.

C. k. Ministerstwo obrony krajowej postanowiło zakupić w marcu r. b. remonty na jarmarkach, które się odbędą według następującego programu:

W Tarnowie dnia . 3. marca 1902
„ Krakowie d. 10, 11 i 12. „ „
„ Rzeszowie dnia 8. „ „
„ Mielcu dnia 12. „ „
„ Sanoku dnia 3. „ „
W Jaśle dnia 7. marca 1902
„ Nowym Sączu dnia 6. „ „

Razem ma być zakupionych w całej Galicyi około 850 remont, w przeciętnej cenie po 650 koron. Komisya zakupna 2. pułku ułanów obrony krajowej zakupi także około 18 remont wysokości 154—159 ctm. dla szwadronu konnych strzelców Dalmatyńskich, w przeciętnej cenie po 560 koron. Dla dywizyi konnych strzelców Tyrolskich zostaną zakupione konie na jarmarkach w Krakowie d. 10, 11 i 12. III. i w Tarnowie dnia 3. III. r. b.

SKŁADKI

na kaplicę szkolną w N. Sączu w dalszym ciągu złożyli: P. Antoni Hebenstreit 10·— K, P. Janowa Sekułowiczowa 1·—, znalezione przez PP. Kosmanową i Kraszewską 1·—, za 4 szt. sr. monety darowanych przez p. Fr. Batkę 4·—, za monetę sr. turec. darowaną przez p. Kocwę 1·—, Cech szewski w N. Sączu za pośr. p. Fr. Garguli 20·—, za kilka drobnych sr, monet rosyjsk. 2·64, z listy powszechnej (styczeń i luty 1902): L. Małecki 4·—, Miecio Błotnicki 1·—, Starosta Wł. Jarosz 4·—, z listy pow. (styczeń marzec 1902): Jerzy Weiss 3·—, (styczeń 1902) Walery Flach 1·—, Kasa oszczędności w N. Sączu 200·—, z listy prof. (styczeń i luty 1002) 1·—, za 300 kart kor. z wid. Kaplicy szk. 24·—, Aug. Małecka 1·—, Kasa zalicz. w N. Sączu 200·—, Klasztor OO. Bernardynów w Brzeżanach za pośr. ks. gward. Wł. Sojkę 10·—.

Stare centy, szóstki, dwuszóstki, pięciocentówki i inne tym podobne z obiegu wyszłe monety przyjmuje z wdzięcznością **Komitet** budowy kaplicy szk. do puszek rozwieszonych po różnych handlach i lokalach publ. naszego miasta.

Prof. Ludwik Małecki
skarbnik Komitetu budowy Kaplicy szk.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Stanisław Potoczek.** Drukiem J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu.